

Obrona Westerplatte, historia prawdziwa

2 września 2019

O bohaterskiej obronie Westerplatte słyszał chyba każdy Polak, o bohaterskim dowódcy Henryku Sucharskim pewnie też. Tyle, że prawdziwa historia jest znacznie bardziej złożona.



Dowódcą posterunku był major Henryk Sucharski, jego zastępcą kpt. Franciszek Dąbrowski. Osoby wywodzące się z zupełnie innych środowisk o zupełnie innych charakterach i zupełnie innym podejściu do walki. Henryk Sucharski, to syn chłopski, który dosłużył się stopnia majora. Franciszek Dąbrowski wywodził się z rodziny oficerskiej był żołnierzem w 5 już pokoleniu.

W czasie ataku na Westerplatte Niemcy przyjęli strategię niszczenia posterunku za pomocą bomb oraz artylerii pancernika Schleswig-Holstein. Ataków kompanii szturmowej było niewiele. Przez pierwsze dwa dni broniono się z powodzeniem jednak po ataku lotniczym w dniu 2 września major Sucharski, który na własne oczy widział zniszczenie wartowni nr 2 podjął decyzję poddania placówki. Wywieszono białą flagę. W tym momencie szybko zareagował kpt. Dąbrowski, który jak i większość kadry oficerskiej był za kontynuacją walki. Flagę zdjęto a strzałami z broni maszynowej dano znać Niemcom, że placówka nadal będzie się bronić. Majora Sucharskiego zdjęto z dowództwa, zatrzymano w jednym z pomieszczeń, dalszą obroną dowodził już kpt. Dąbrowski. Jednak poddania placówki, które nastąpiło w dniu 7 września dokonał major Sucharski. Nie jest do końca wiadome, czy było to za zgodą całego dowództwa, czy też indywidualna decyzja samego majora. Faktem jest, że to on negocjował poddanie i on poddał posterunek.

Po wojnie władze PRL z obrony tej utworzyły jeden ze sztandarowych momentów obrony wrześniowej, miejscem rozpoczęcia walk w tej kampanii. Dowódcą w tworzonej legendzie był bohaterski major Sucharski. O dowodzeniu przez kpt. Dąbrowskiego nikt nie wspominał. Było to starcie dość wygodne dla władz. Można było o tej obronie szeroko mówić i nie trzeba było wspominać o ataku ZSRR na Polskę. Dowódcą była osoba spełniająca linię ówczesnej propagandy. Wprawdzie oficer przedwojennej Polski ale z awansu społecznego z chłopskiego syna na oficera. Stąd z Sucharskiego zrobiono bohatera. Samo wydarzenie otrzymało odpowiednią oprawę propagandową. Powstał nawet wiersz, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, „(...) prosto do nieba czwórkami szli żołnierze z Westerplatte (...)”, którego wielu z nas uczyło się w szkole na pamięć. W pewnym okresie mówiono o tym, że wszyscy obrońcy zginęli, choć w rzeczywistości po stronie polskiej zginęło 15 żołnierzy. Poddanie placówki tłumaczono wyczerpaniem żywności, amunicji i środków lekarskich, co również było nieprawdą. Choć byłoby wielką niesprawiedliwością ujmowanie czegokolwiek z bohaterstwa obrońców tej placówki. Najpierw przeżyj 7 dni pod bombami ostrzałem i w stałym zagrożeniu atakiem kompanii szturmowej i dopiero wtedy formułuj wnioski.

Dziś po latach możemy sprawę rozpatrzyć i ocenić dwóch dowódców z historycznego punktu widzenia. Zgodnie z założeniami przed wojną Westerplatte miało bronić się 12 godzin, po czym posterunek miał otrzymać wsparcie. Ten fakt ma istotne znaczenie dla oceny wydarzeń. Z militarnego punktu widzenia 7 dniowa obrona tego posterunku nie miała sensu. Był to izolowany punkt, nieistotny dla linii działań wojennych, prawda, że wiązał pewne siły niemieckie, ale nie miało to większego znaczenia dla walk toczących się w Polsce. Istotne znaczenie obrona ta miała z punktu widzenia propagandowego. Już we wrześniu 1939 Westerplatte stało się miejscem o którym mówiono jako o militarnym sukcesie wojska polskiego, pobudzało do wysiłku militarnego na innych frontach, było to jedno z niewielu sukcesów tej kampanii. W tym czasie znacznie większe

znaczenie militarne miała obrona Wizny 7-10 września, która zatrzymała znaczące siły wroga na linii natarcia, ale o tym już znacznie mniej w szkołach mówiono.

Major Sucharski i kpt. Dąbrowski reprezentowali zupełnie inne podejście do sprawy obrony. Z punktu widzenia majora Sucharskiego 2 dniowa obrona placówki w zupełności wypełniła postawione im zadania, na pojawienie się wsparcia nie było żadnej nadziei i nie było sensu dalsze narażanie życia obrońców. Kpt. Dąbrowski i większość kadry oficerskiej reprezentowali bardziej romantyczny punkt widzenia. Obrona placówki do ostatniej kropli krwi. Który z punktów widzenia był słuszny z pewnością każdy może osądzić sam i myślę, że obie opcje znajdą swoich zwolenników.

Major Sucharski umiera niedługo po wyjściu z obozu jenieckiego w 1946 roku w Neapolu we Włoszech. Kpt. Dąbrowski również wojnę spędził w obozach jenieckich, po wojnie podjął służbę w LWP, był członkiem PPS, PZPR, w 1950 roku wyrzucony z partii, wojska, jako oficer sanacyjny, zostawiony bez środków do życia, pracował jako kasjer, szył kapcie, paski, pracował w kiosku ruchu. Umiera na gruźlicę, której nabawił się w obozie jenieckim, w roku 1962.

Dziś na fali sporów PO-PIS sprawa Westerplatte powraca. Każda z tych partii chce być „lepszym patriotą”. Jaki ma to sens? Faktycznie było to pierwsze miejsce w którym Wojsko Polskie podjęło zbrojny opór przeciw atakowi Niemców. Dla Niemców jest to też miejsce wygodne, mamy starcie dwóch armii. Niewielu chce wspominać o pierwszym wydarzeniu września 1939 jakim było bestialskie bombardowanie uśpionego miasta, Wielunia, bez znaczenia militarnego. Szacunki strat w ludności są bardzo rozbieżne, straty materialne ok. 75% budynków. Z pewnością armii niemieckiej atak na bezbronną ludność cywilną chwały nie przynosi.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net